

W horyzoncie teorii literackiej

Vladimir Biti (ur. 1952) jest profesorem teorii literatury na Uniwersytecie Zagrzebskim, autorem trzech książek (*Bajka i predaja* 1981; *Interes pripovjednog teksta* 1987; *Pripitomljavanje drugog* 1989), członkiem International Association for Semiotics Studies oraz International Comparative Literature Association, a także kolegów redakcyjnych kilku ważnych czasopism. Redagował lub współredagował chorwackie antologie prezentujące ważniejsze nurty współczesnego literaturoznawstwa – *Suvremena teorija pripovijedanja* 1992; *Bahtin i drugi* 1992; *Trag i razlika* 1995; oraz niemieckojęzyczną – *Diskurs der Schwelle. Aspekte der kroatischen Gegenwartsprosa* (1996), przedstawiającą współczesną prozę chorwacką.

Pojmovnik suvremene književne teorije jest najnowszą książką Bitiego¹, stanowiącą swoistą rekapitulację jego dotychczasowych zainteresowań. Zarazem jednak otwiera nowe horyzonty jego działalności naukowej. Jak na to wskazuje już samo brzmienie tytułu, *Pojmovnik suvremene književne teorije* jest „słownikiem pojęć współczesnej teorii literackiej”. Ten dosłowny, „źle brzmiący” przekład chorwackiego tytułu nie tylko sygnalizuje, że w tamtejszym literaturoznawstwie zadomowiła się już kalka angielskiego określenia *literary theory*, sprawiającego nie lada kłopoty polskim tłumaczom. W przypadku książki Vladimira Bitiego tytuł ten nie jest bowiem wyłącznie kalką zaadaptowaną przez naukowy żargon. Staje się sygnałem stosunku autora do opisywanych pojęć.

Pomimo wszelkich zewnętrznych oznak „leksykografizmu”, pomimo licznych dowodów bibliograficznej kompetencji autora, a także klasycznych sygnałów jego erudycji, *Pojmovnik* jest w pierwszym rzędzie przedsięwzięciem indywidualnym, by nie rzec – indywidualistycznym. Zawarte w nim hasła przynoszą nie tyle encyklopedyczne definicje, co przede wszystkim hermeneutyczne interpretacje prezentowanych pojęć. Biti traktuje bowiem współczesną terminologię literaturo-

^{1/} Vladimir Biti *Pojmovnik suvremene književne teorije*, Matica hrvatska, Zagreb 1997, s. 479

Roztrząsania i rozbiory

znawczą (l i t e r a c k ą, by trzymać się wybranego przezeń określenia) bardziej jako z b i ó r d z i e l, aniżeli jako zbiór j e d n o s t e k l e k s y k a l n y c h, czy też jako szereg wyodrębnionych j ę z y k ó w t e o r e t y c z n y c h.

W swoim *Pojmowniku* stosuje więc podwójną niejako perspektywę. Z jednej strony przestrzega zasad „encyklopedycznej” prezentacji, z drugiej zaś – wydobywa na światło dzienne implikowane znaczenia terminów, odczytując je przede wszystkim jako m e t a f o r y pewnego s t y l u m y ś l e n i a o literaturze. Bliski jest mu pogląd Eagletona (choć nie do końca podziela jego entuzjazm dla marksistowskiej „teorii krytycznej”), że język literaturoznawstwa to poza wszystkim innym również i swoisty zapis (wielopoziomowo) autorskich światów ideologicznych. Próbuje go zatem odczytywać nie tylko w planie eksplikowanych znaczeń, ale również na poziomie implikowanych i konotowanych wartości. Ten zaś tryb lektury umożliwia mu nie tyle analiza literaturoznawczej terminologii jako zbioru „bytów w sobie”, co nade wszystko tropienie i ukazywanie ich wzajemnych relacji.

Formalnie rzecz ujmując, Vladimir Biti jest wychowankiem tzw. zagrzebskiej szkoły stylistyki, której czołowe postaci to (zmarły już) Zdenko Skreb, a także Aleksandar Flaker, Ivo Franges, Krunoslav Pranjić, twórcy i wieloletni wydawcy najbardziej znanego czasopisma chorwackich literaturoznawców – „Umjetnosti riječi”. *Umjetnost riječi* to po polsku sztuka słowa; dzięki skupieniu się właśnie na niej przedstawiciele szkoły zagrzebskiej wprowadzili do tamtejszego obiegu naukowego prace Staigera, Vosslera, Spitzera oraz niemieckich teoretyków narracji, a w następnej kolejności – tradycję rosyjskiego formalizmu. Kolejne generacje „adeptów” szkoły zagrzebskiej zafascynował strukturalizm i jego pochodne (raczej w wariacie francuskim, aniżeli czeskim), studia narratologiczne, tradycja Bachtinowska oraz badania intertekstualne, wreszcie – dekonstrukcjonizm i post-moderna.

Vladimir Biti w swoich poprzednich pracach, na co wskazują już same ich tytuły, skoncentrował się przede wszystkim na rozmaitych aspektach narracji, na samej istocie, naturze oraz rozlicznych funkcjach opowiadania. Narratologia okazała się dlań jednak tylko etapem na drodze do bardziej uogólnionej refleksji na temat l i t e r a c k i c h / literaturoznawczych języków, szkół i (również antysystemowych) systemów pojęciowych. *Pojmownik* rodził się stopniowo i w dalszym ciągu realizuje ideę „dzieła otwartego”. Kolejne artykuły Bitiego, poświęcone następnym kluczowym pojęciom współczesnego literaturoznawstwa, ukazują się na łamach „Republiki”.

Słowo „artykuły” nie padło tutaj przypadkowo. Hasła umieszczone w *Pojmowniku* mają bowiem w swojej większości taki właśnie charakter. Liczą niekiedy po dziesięć i więcej stron dużego formatu, a oprócz prezentacji zawierają najczęściej także i poważną dyskusję z omawianymi propozycjami. Jest to dzieło autorskie również i z tego względu, że jego twórca w minimalnym stopniu opiera się na istniejących opracowaniach słownikowych i encyklopedycznych. Punktem wyjścia jego interpretacji jest uważna, krytyczna lektura omawianych prac (ich rejestr zajmuje 28 stron dużego formatu, drukowanych petitem i obejmuje wyłącznie pozy-

Dąbrowska-Partyka W horyzoncie teorii literackiej

cje bezpośrednio przywołane w hasłach *Pojmownika*). Punktu dojścia nie stanowi natomiast encyklopedyczna petryfikacja prezentowanego pojęcia. W obrębie hasła tego osobliwego słownika trwa nieustanny dialog (często przeciwstawnych) semantyzacji pojęcia czy terminu, tradycji jego użycia i jego zróżnicowanych współczesnych aktualizacji. Słowo o literaturze – metasłowo – staje się tutaj literackie również i z tego powodu, że jego mniej lub bardziej skanonizowane znaczenie relatywizuje się poprzez różnorodność teoretycznych, antropologicznych i socjologicznych kontekstów, w których słowo to, synchronicznie i diachronicznie, egzystuje. *Pojmownik* chwyta więc niejako na gorącym uczynku współczesny stan literaturoznawczej świadomości, określanej przez wielu jako świadomość „post-teoretyczna”. Jednak metodologiczną świadomość jego autora należałoby raczej z dużą dozą pewności określić jako „meta-post-teoretyczną”.

Dobrym tego przykładem jest deklaracja złożona przez niego w *Przedmowie*:

...w s p ó ł c e s n o ś ć w rozumieniu problemowej rozpiętości tej książki obejmuje w istocie dwudziesty wiek. Również i wtedy, gdy w obrębie wykładu poszczególnych tradycyjnych pojęć europejskiej poetyki sięgam po koncepcje filozofów antycznych lub romantycznych, czynię to dla lepszego zrozumienia przemian, które współczesność wniosła do ich rozumienia. W przypadkach, w których uznałem, że określone pojęcie nie doznało w naszym stuleciu istotniejszej rewizji, po prostu go nie uwzględniłem.

Do tego pierwszego, selektywnego filtra przyłączył się w *Pojmowniku* jeszcze jeden – aspektualny. Perspektywa, z której obserwowana jest w nim współczesność, otwiera się w połowie lat sześćdziesiątych. W tym czasie narodziny t e o r i i l i t e r a c k i e j zapoczątkowały okres intensywnej autorefleksji nauki o literaturze. Od tradycyjnej t e o r i i l i t e r a t u r y teoria literacka różni się tym, że podważa konstytutywną granicę pomiędzy nauką a literaturą, wskazując na dwuznaczność, co więcej, na wymienną stosunku pomiędzy interpretatorem a tekstem literackim. Dlatego dwuznacznie nazywa samą siebie „literacką”. Taki zwrot teoretyczny problematyzuje całe instrumentarium dyscypliny, wnosząc doń czynnik „kryzysu fundamentów”. Rodzi mnogość konkurencyjnych punktów wyjścia, które odtańd mogą się jedynie weryfikować wobec siebie nawzajem, lecz w żadnym razie poprzez swoją relację do „przedmiotu”, który zniknął w tej samej chwili, gdy *consensus* został utracony.

Z takiego stanu r z e c z y wynika wybór przedstawianych tu pojęć, z niego także wynika poświęcona im argumentacja. Naturalnie z góry wykluczam myśl, aby ten akurat wybór i taka właśnie argumentacja były jedynie możliwe. Stan współczesnej teorii literackiej jest dziś tak zagmatwany i tak trudny do ogarnięcia, że nikt już nie może ukazać go „w sposób wiarygodny”. Każdy musi wybrać swój *genre*, a w jego obrębie swój własny *itinéraire*. Do jakiego stopnia powstałe w ten sposób przeglądy różnią się pomiędzy sobą, łatwo przekona się czytelnik, który zdecyduje się przzerzucić kilka podręczników o podobnych ambicjach. [...] Mało, że wybory pojęć dokonywane są z przeciwstawnych perspektyw, mało, że tym samym pojęciom nie poświęca się tyle samo uwagi, mało, że szkoły i kierunki posiadają rozmaite statusy i otrzymują różną ilość miejsca, to jeszcze i argumentacja w poszczególnych wypadkach różni się w sposób zasadniczy.

Roztrząsania i rozbiory

Będzie to zatem z konieczności książka autorska, świadcząca o miejscu, czasie i okolicznościach, w jakich została napisana, w tej samej mierze, co o moich ewentualnych skłonnościach teoretycznych i światopoglądowych. To niestety oznacza liczne ograniczenia związane z moimi zawodowymi preferencjami i wiedzą [...]. Mam świadomość tego, że w wielu przypadkach [...] nie udało mi się podolać złożoności wyzwania. Pozostaje mi żywić nadzieję, że te bolesne braki [...] zostaną zrekompensowane ujednoliceniem wykładu w obrębie wszystkich haseł – czego nie sposób osiągnąć w pracach wykonywanych zespołowo. A na tym mi zależało, ponieważ *Pojmownik* pragnie być wprowadzeniem we współczesną teorię literacką także i poprzez zaprezentowany w nim sposób myślenia. (s. V-VI)

Umieszczony na początku książki *Rejestr pojęć* dobitnie świadczy o tym, że zacytowane powyżej deklaracje autora nie są bynajmniej gołosłowne. Czytelnika wychowanego na klasycznej teorii literatury w niemałe zadziwienie wprawi zapewne fakt, że jedynym hasłem widniejącym pod literą „w” jest „wiarygodność”. Takich nieoczekiwanych „braków”, ale i „nadmiarów” jest w książce Bitiego znacznie więcej; fabuła sąsiaduje z fallocentryzmem i fatyczną funkcją, narratologia – z naturalizacją.

Tym bardziej imponuje nadzwyczaj koherentna organizacja słownika jako całości. Wiele mniej obszernych haseł omawiających pojęcia wybrane, np. ze względu na swe charakterystyczne konotacje albo też na niezwykle, a znaczące brzmienia (teoretyczne neologizmy istotne dla poszczególnych ujęć lub szkół), autor skomponował z samych niemal odsyłaczy do innych, obszerniejszych lub bardziej wyczerpująco opracowanych jednostek. W rezultacie przed czytelnikiem rozciąga się gęsta sieć wzajemnie dopełniających się, „spierających” i wyjaśniających a r g u m e n t a c j i, by użyć anglicyzmu Bitiego, która daje zaskakująco kompletne wyobrażenie o współczesnym stanie myśli literaturoznawczej. I to pomimo tego, że liczba wyznaczających ją punktów (słownikowych haseł) jest stosunkowo niewielka.

Część obecnych w słowniku pojęć reprezentowana jest wyłącznie w obrębie innych haseł, choć wyróżniona jako odrębne jednostki opatrzone stosownymi odwołaniami. Znalazło się wśród nich również pojęcie s y m p t o m u, umieszczone w otwierającym słownik spisie haseł, lecz nieobecne w jego właściwym tekście. Fakt ten można wskazać jako jedno z nielicznych potknięć, technicznych wprawdzie, lecz w praktyce uniemożliwiających czytelnikowi usytuowanie owego symptomu w obrębie składających się na słownik jednostek.

Przegląd bibliografii oraz treści poszczególnych haseł *Pojmownika* wskazuje na to, że dla świadomości metodologicznej Bitiego szczególnie istotne są szeroko pojęte badania semiotyczne oraz niemiecka socjologia kultury w wydaniu współczesnej szkoły frankfurckiej. Autorem przywoływanym szczególnie często jest Niklas Luhmann, którego teoria *autopoiesis* stanowi w moim odczuciu jeden z najistotniejszych wyznaczników hermeneutycznych poczynań Bitiego. Ich komplementarnym aspektem jest (obok wymienionych inspiracji) zrozumienie i szacunek dla

Dąbrowska-Partyka W horyzoncie teorii literackiej

tradycji współczesnego literaturoznawstwa. Szacunek objawiający się jako lojalność wobec teorii nieco już zdezaktualizowanych, ale stanowiących inspirację i zaplecze dzisiejszego sposobu myślenia o literaturze.

Chorwaccy recenzenci uznali wydanie *Pojmovnika* za jedno z najważniejszych wydarzeń w tamtejszym literaturoznawstwie ostatnich dziesięcioleci. Tę konstatację można przyjąć bez zastrzeżeń. Należy jednak zarazem ostrzec miłośników tradycyjnych kompendiów, że słownik Bitiego raczej nie jest lekturą dla nich. Wbrew swojej nazwie jest tekstem dość hermetycznym, adresowanym przede wszystkim do specjalistów oswojonych z językiem nowej teorii literackiej oraz niezłe zorientowanych w bardziej tradycyjnej, dwudziestowiecznej metodologii badań literackich. Autor bynajmniej tego nie ukrywa, podkreślając wielokrotnie, że jego hasła są interpretacjami (argumentacjami), a nie statycznymi definicjami. Jednak warto raz jeszcze to za nim powtórzyć, starając się zaprezentować rzetelny obraz jego książki. Ona sama jest bowiem także, na swój sposób, teorią literacką, którą jednak charakteryzuje żelazna konsekwencja metodologiczna i – tak mi się przynajmniej zdaje – brak „dwuznaczności, a nawet wymienności stosunku pomiędzy interpretatorem a dziełem” / dziełami.

Myślę, że książka Bitiego byłaby (a może będzie) wydarzeniem na skalę nie tylko chorwacką pod warunkiem, że ukazałaby się po angielsku, niemiecku lub francusku. Ale o złych stronach tworzenia, także i naukowego, w językach ojczystych, dziwnych, a nieznanym wielkiemu światu, akurat polskich autorów (i czytelników) szczególnie uporczywie przekonywać nie trzeba.

Maria DĄBROWSKA-PARTYKA